

Wywiad z Agnieszką Błoch

09.10.2013.

CHOSZCZNO Rozmowa z AGNIESZKĄ BŁOCH, właścicielką pierwszego w Choszcznie Niepublicznego Żłobka nr 1 „Ancymonek”.

- Czy to nie ryzykowny pomysł na to, by w mieście, w którym są przedszkola z grupami żłobkowymi tworzyć żłobek i to jeszcze niepubliczny?

- Przyznaję, że tak w ciemno w to przedsięwzięcie nie wchodziliśmy. Kiedy dwa lata temu nabyliśmy tę nieruchomość doszliśmy z mężem do wniosku, że stworzymy tu placówkę oświatową. Właśnie wtedy zbadaliśmy jakie jest zapotrzebowanie rynku. Było, więc w sumie to tylko wahaliśmy się nad tym czy mamy wybrać żłobek lub przedszkole. Urodziłam córkę i samą realizację pomysłu musieliśmy odłożyć, jednak już wtedy wiedzieliśmy, że będzie to żłobek...

- Do prowadzenia takiej placówki potrzebne jest doświadczenie, a może jakieś specjalne wykształcenie?

- Pewnie, że doświadczenie i wykształcenie jest nieodzowne. W tym roku rozpoczęłam studiowanie zarządzania oświatą, czyli takie studia, które tu się przydadzą. W naszym przypadku najważniejsze jest przede wszystkim to, aby personel był odpowiednio przygotowany do opieki nad dziećmi. A u nas tak jest.

- Czy stworzenie takiego żłobka od podstaw wymaga jakichś specjalnych przedsięwzięć? Patrząc na to co tu dzisiaj widzimy, to pewnie też trzeba mieć na to sporo kasy?

I jedno i drugie. Najpierw szereg starań o to by obiekt przystosować dla potrzeb małych dzieci, by otrzymał akceptację zarówno sanepidu jak i pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego starania i na koniec wpis do gminnego rejestru. Największe pieniądze potrzebne były na remont, ale generalnie na wszystko niezbędne były jakieś nakłady. Stoliki, krzeselka, łóżeczka zabawki, wszystko musi być certyfikowane. Wyposażenie kuchni też nie było tanie.

Więc to nie takie proste przedsięwzięcie jakby się wydawało?

- Jak się trochę pomyśli, poszuka i ktoś nas wesprze to wtedy jest łatwiej. Np. pozostawałam w stałym kontakcie z PIOTREM KAMELĄ, szefem magistrackiego biura obsługi szkół samorządowych, a także z FILOMENĄ BIRETĄ, dyrektorką Przedszkola nr 2 w Choszcznie. Pomagali mi zarówno w załatwieniu wszystkich formalności jak i od strony organizacyjnej. Także Powiatowy Urząd Pracy dał nam dofinansowanie na stworzenie miejsc pracy, a dwa tygodnie temu dowiedziałam się - też dzięki naszym staraniom - że nasz projekt otrzyma wsparcie z programu Maluch 2013. Tu

wypada się pochwalić, że dzięki tym pieniądzą, dzisiaj miesięczna opłata za pobyt dziecka w naszej placówce wynosi 194 zł (razem z wyżywieniem). Myślę, że to kwota rewelacyjna.

- Ilu maluchów i w jakim wieku możecie przyjąć i czy dzisiaj macie jeszcze wolne miejsca?

- Warunki, którymi dzisiaj dysponujemy pozwalają na to, żeby przyjąć maksymalnie 24 dzieci w wieku od pięciu miesięcy do trzech lat. Jednak chwilowo, głównie ze względu na koszty, nie będziemy przekraczać 20. ponieważ wiąże się to z przyjęciem do pracy pielęgniarki. Jeśli chodzi o obłożenie żłobka to na razie mamy 17. dzieci i zapisy trwają nadal. Tu wypada podkreślić, że nie wszyscy jeszcze o nas wiedzą, więc zaczęliśmy się też reklamować, a zainteresowanych zapraszamy do zajrzenia na naszą stronę internetową www.ancymonek.edu.pl

Uważa pani, że Ancymonek już jest lub w najbliższym czasie stanie się konkurencją dla podobnych placówek publicznych?

- Nie chciałabym nazywać tego konkurencją. Nasze choszczeńskie przedszkola, szczególnie ich grupy żłobkowe mają świetną renomę i dobrze wiemy, że świadczą usługi na bardzo wysokim poziomie. To akurat mnie nie dziwi, bo przede wszystkim bazują na wieloletnim doświadczeniu. My postaramy się im dorównać, a w niektórych zagadnieniach zaproponować coś ciekawszego. Np. już dziś monitoringiem objęliśmy wszystkie pomieszczenia żłobka. Zdecydowaliśmy się na to nie tylko po to by mieć dzieci pod stałą kontrolą, ale przede wszystkim dla spokoju rodziców, którzy w każdej chwili mogą sobie zażyczyć nagrania z 30. ostatnich dni. Jakby zamykając ten temat należy uwypuklić to, że jesteśmy tylko uzupełnieniem gminnej oferty dotyczącej wychowywania dzieci.

To teraz proszę przekonać naszych Czytelników, że powinni oddawać dzieci właśnie do waszej placówki.

O monitoringu już powiedziałam. Zajęcia z fizjoterapii, logopedii, rytmiki i języka angielskiego. Nasz żłobek uczestniczy w programie „Zdrowo jemy, zdrowo rośniemy”, a autorką jadłospisu jest znana dietetyczka i dietetyczka AGNIESZKA LECIEJEWSKA. Wszystkie potrawy wykonywane tylko i wyłącznie w naszej kuchni, tak naprawdę kupujemy tylko bułeczki maślane...

- Kocha pani dzieci?

- A nie widać tego (śmiech)?

- A jak pani wyobraża sobie Ancymonka np. za 10 lat?

- To będzie już zdecydowanie dużo większy żłobek, świadczący usługi na najwyższym poziomie. Będzie tak chwalony, że nie będę musiała się martwić o kolejny nabór.

- I na koniec zapytam skąd w ogóle wzięła się nazwa „Ancymonek”?

- Moja mama, a babcia mojej córki mówi na wnuki ancymonki, więc został Ancymonek…

- Dziękuję.

Rozmawiał Tadeusz Krawiec

{gallery}anymonekblochwywiad2013{/gallery}